

Przewodniczącą Komisji Uchwał i Wniosków XXIV KZD Witold Daniłowicz (z lewej) zabiera głos w sprawie uchwały zjazdowej. Obok przewodniczący prezydium zjazdu Sławomir Strzelczyk



Fot. ADP

# Statut nie jest kompromisem

Rozmawiamy z **Witoldem Daniłowiczem**, przewodniczącym Komisji Uchwał i Wniosków na XXIV Krajowym Zjeździe Delegatów PZŁ.

## Na ostatnim KZD został Pan zgłoszony na przewodniczącego obrad. Dlaczego zdecydował się Pan kandydować?

Po zapoznaniu się z propozycją porządku obrad przesłaną delegatom przez Naczelną Radę Łowiecką nabrałem podejrzeń, że organizatorzy starają się nie dopuścić do dyskusji nad Statutem PZŁ. Świadczyło o tym zwłaszcza to, że zjazd miał być jednodniowy. Już wcześniej przewidywałem taką sytuację, ale myślałem, że mimo wszystko jakaś dyskusja merytoryczna się odbędzie. Dlatego chciałem kandydować do Komisji Uchwał i Wniosków. Jednak tuż przed zjazdem dowiedziałem się, że praktycznie w ostatniej chwili kilka osób zostało poproszonych o przyjechanie na niego w charakterze gości i wygłoszenie referatów o tematyce niemającej nic wspólnego ze statutem. Ponieważ wystąpienia gości przewidziano w porządku obrad przed dyskusją statutową, jedynym wytłumaczeniem tego posunięcia było dążenie do jej ograniczenia. Dlatego gdy koledzy zaproponowali moją kandydaturę na przewodniczącego KZD, zgodziłem się. Uznałem, że gdybym został wybrany, będę się starał, by debata nad statutem się odbyła. Wprawdzie się nie udało, ale i tak otrzymałem 107 głosów, co uważam za duży sukces. A moje przewidywania co do dyskusji w pełni się sprawdziły.

## Jednak objął Pan funkcję przewodniczącego Komisji Uchwał i Wniosków.

Zostałem zgłoszony z sali i uzyskałem wymaganą większość głosów. Gdy Komisja się konstituowała, koledzy jednogłośnie wybrali mnie na przewodniczącego.

## Jakie zadania postawiono Komisji?

Według przyjętego porządku obrad mieliśmy przedstawić kolejność głosowania poprawek do statutu. Następnie, zgodnie

z regulaminem, Komisja powinna przygotować projekt uchwały zjazdowej, w tym – jak rozumiem – projekt statutu oraz kierunków działania i zasad realizacji zadań PZŁ na najbliższą kadencję. Ponieważ jednak prace rozpoczęliśmy dopiero późnym popołudniem (wtedy zjazd zajął się punktem porządku obrad dotyczącym statutu), a delegaci zgłosili bardzo dużo poprawek i wniosków w sprawie kierunków działania, nie dało się procedować w ten sposób. Stanęliśmy więc przed dylematem, co robić. Dla wszystkich członków Komisji było oczywiste, że musimy zapobiec sytuacji, w której uwagi delegatów zostaną po prostu zignorowane, a statut – przyjęty bez poprawek. Mieliśmy jednak świadomość, że wielu ludzi czekała długa droga do domu i gdyby obrady się przedłużały, mogliby oni wyjechać przed końcem zjazdu. Należało zatem znaleźć rozwiązanie zadowalające z jednej strony prezydium zjazdu i delegatów, którzy chcieli jak najszybciej przyjąć statut, a z drugiej tych, którzy oczekiwali merytorycznej dyskusji.

## Co wobec tego zaproponowała Komisja?

Najsensowniejsze wydawało się ogłoszenie tygodniowej przerwy w obradach, tj. do kolejnej soboty. Mieścilibyśmy się wtedy w ustawowym terminie na uchwalenie statutu, a jednocześnie Komisja miałaby czas na analizę wszystkich poprawek i wniosków oraz na przygotowanie na tej podstawie nowego projektu statutu i wyznaczenie kierunków działania. Na przerwę nie chciało się jednak zgodzić prezydium zjazdu, które wywierało ogromną presję na Komisję, aby znaleźć rozwiązanie, które umożliwiłoby przyjęcie statutu jeszcze tego samego dnia. Oczywiście bez zmian zgłoszonych przez delegatów. Po długich debatach udało się nam wypracować kompromis, poparty ▶

przez wszystkich członków Komisji i zaaprobowany przez prezydium zjazdu.

### Na czym polegał ten kompromis?

Jego istotą było uchwalenie statutu w wersji zaproponowanej przez NRŁ (z autopoprawkami) z jednoczesnym zobowiązaniem jej do zwołania na jesieni kolejnego, nadzwyczajnego, zjazdu, który podjąłby dalsze prace nad statutem. Do tego czasu nasz zespół – już jako komisja nie zjazdowa, ale specjalna – przygotowałby nowy projekt statutu na podstawie wniosków zgłoszonych przez delegatów. Dlaczego akurat my? Uważaliśmy, że otrzymaliśmy od delegatów mandat do opracowania zgłoszonych poprawek. Nie dało się tego zrobić w trakcie trwających obrad, więc chcieliśmy powierzone nam zadanie dokończyć w okresie między zjazdami. Postulowaliśmy też, aby do 31 marca wszyscy członkowie Związku mogli nadsyłać propozycje poprawek do statutu i wnioski w sprawie kierunków działania. Istotą wspomnianego kompromisu było to, że statut w wersji zaproponowanej przez NRŁ i ustalenia dotyczące nowego zjazdu zostaną przyjęte jedną uchwałą. Obawialiśmy się, że rozbiście tych głosowań doprowadzi do sytuacji, w której po uchwaleniu statutu prezydium zjazdu znajdzie jakiś sposób, by nie dopuścić do zajęcia się drugą uchwałą. Prezydium zgodziło się na nasze rozwiązanie i w imieniu Komisji przedstawiłem jej zjazdowi.

### Jak więc doszło do tego, że statut głosowano osobno?

Nie jest to dla mnie do końca jasne, ponieważ tak się złożyło, że w kluczowym momencie nie przebywałem w sali obrad. Należy wyjaśnić, że od początku procedowania zaproponowanej uchwały przewodniczący zjazdu starał się poddać pod głosowanie sam statut (wraz z autopoprawkami), powołując się na jakieś powody proceduralne, których delegaci, łącznie ze mną, nie mogli zrozumieć. Dlatego powtórnie zabrałem głos i zwróciłem uwagę, że istotą naszego kompromisu stanowi to, że powstanie jedna uchwała, która przyjmie statut i będzie zawierała postanowienie dotyczące nowego zjazdu. Sprawa wydawała się wyjaśniona, wyszedłem więc z sali obrad do pokoju, gdzie pracowała Komisja, by nanieść jeszcze jakieś poprawki do projektu uchwały. Gdy po kilku minutach wróciłem do sali, okazało się, że statut został przegłosowany.

### Ogromną większością głosów...

To prawda. Jednak w mojej opinii ta większość wynikała nie tyle z poparcia dla projektu statutu przygotowanego przez NRŁ, ile z przeświadczenia delegatów, że głosują za kompromisowym rozwiązaniem, które zaproponowała nasza Komisja.

### Co zatem się stało z resztą ustaleń?

Tak jak się obawiałem, po przegłosowaniu statutu prezydium zjazdu straciło ochotę na utrzymanie pozostałych postanowień. Przewodniczący otworzył dyskusję na temat zaproponowanej przez nas uchwały dotyczącej nowego zjazdu. Po burzliwej debacie zgłoszono poprawkę, by zadanie przygotowania nowego statutu i projektu kierunków działania na jesienny zjazd powierzyć nie naszemu zespołowi, ale NRŁ. I właśnie w tej wersji uchwała została przyjęta.

### Podobno padł argument, że powierzenie tego zadania Wszemu zespołowi jest niemożliwe ze względów prawnych.

Stwierdzono, że komisja zjazdowa traci mandat po zakończeniu zjazdu. Rzeczywiście tak się dzieje. Dlatego przerobiliśmy nasz projekt, usuwając z niego odniesienia do naszego zespołu jako do komisji zjazdowej. Drugi argument był taki, że zgodnie z nowo przyjętym statutem NRŁ może powoływać komisje tylko spośród swoich członków. To nieprawda, ponieważ przepis, o którym mowa (§ 82 ust. 2 Statutu PZŁ), odnosi się jedynie do komisji powoływanych do wykonywania zadań nadzorczych. Takiego ograniczenia nie ma natomiast w przepisie dotyczącym powoływania komisji problemowych (§ 82 ust. 3 pkt 12). Niezależnie jednak od niuansów prawnych jestem przekonany, że gdyby prezydium zjazdu wykazało dobrą wolę, na pewno znaleźlibyśmy sposób na takie sformułowanie uchwały, które pozostawałoby zgodne ze statutem i realizowało nasze uzgodnienia. Ich istotę stanowiło przecież powierzenie prac nad nowym projektem statutu innemu ciału niż dotychczasowa Komisja Statutowa czy NRŁ.

### W tej sprawie głos zabrał także minister Henryk Kowalczyk.

Wydaje mi się niezrozumiałe, że minister środowiska, który wprawdzie jest organem nadzorczym wobec PZŁ, ale jego kompetencje nadzorcze zostały ściśle określone w ustawie, wypowiada się na temat sposobu, w jaki Związek ma pracować nad nowym statutem. Tym bardziej że w swoim pierwszym wystąpieniu na zjeździe zapewniał, że swoją obecnością nie chce wpływać na treść statutu! Później zaś włączył się do dyskusji i stwierdził, że projekt nowego statutu musi być opracowany przez NRŁ. Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie prawnej minister Kowalczyk wysunął taki wniosek. Przecież nowy statut nie powierza Radzie wyłącznej kompetencji do pracy nad tym projektem! Oczywiście po wystąpieniu ministra delegaci uchwalili poprawkę, co w gruncie rzeczy zniszczyło kompromis zawarty przez naszą Komisję i prezydium zjazdu. Jednocześnie minister, będący organem nadzorczym, nie reagował na głosy delegatów wskazujące, że statut został przyjęty w wyniku manipulacji.

### Jednak według części osób uchwalenie nowego statutu stanowi duży sukces.

Delegaci przyjechali z całej Polski z nadzieją, że po raz pierwszy będą mogli merytorycznie podyskutować o statucie. Wielu, podobnie jak ja, przygotowało się do tej debaty. Zgłoszono kilkaset poprawek. Tymczasem na skutek manewrów prezydium zjazdu przyjęto statut praktycznie bez żadnej dyskusji. Sporo delegatów wyjeżdżało z Sękocina zawiedzionych i oburzonych. Pewną nadzieję można pokładać w kolejnym zjeździe. Ale projekt nowego statutu ma zostać przygotowany przez tę samą NRŁ, która zaproponowała właśnie uchwalony projekt. Jak wiadomo, był on tak słaby, że Komisja Statutowa zgłosiła na zjeździe 97 autopoprawek, a i tak nie rozwiązały one wszystkich problemów merytorycznych i redakcyjnych!

### A co z kierunkami działania?

W nowej sytuacji, w której znalazło się polskie łowiectwo, taki dokument jest we wszechmiar potrzebny. NRŁ słusznie więc zaproponowała w porządku obrad przyjęcie takiej uchwały. W związku z tym powinna wcześniej przygotować stosowny projekt, czego jednak nie zrobiła. Mam nadzieję, że zajmie się tym przed kolejnym zjazdem.

*Rozmawiał Bogdan Złotorzyński*